Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Piątek 21 października 1938 r. | Nr. 289

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61098 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Po rozmowach w Gałaczu

Czy dojdzie do nowej konstrukcji w Europie Środkowej

Poseł Sidor o Śpiszu i Orawie

WARSZAWA, 20.10 (tel. wł.). Depesze, które nadeszły dziś ze wszystkich stolic świadczą, że wizyta min. Becka w Rumunii stała się sensacją europejską.

Co kryje tajemnica trzygodzinnej rozmowy, którą przeprowadził na jachcie „Luce Farui" król rumuński z min. Beckiem?

Wynik tej rozmowy może mieć historyczne znaczenie, gdyż uzgodnienie poglądów między Polską i Rumunią na temat wspólnej granicy polsko - węgierskiej oznaczałoby niezwykle doniosłą, wprost przełomową zmianę w stosunkach środkowo - europejskich.

Byłby to bowiem fundament pod nową konstrukcję środkowej Europy, opartą na wielkim bloku Polski, krajów bałkańskich, Rumunii, Węgier, Jugosławii i Bułgarii.

CO MÓWI POSEŁ SIDOR

Przybyły samolotem do Warszawy przywódca słowackiego stronnictwa ludowego poseł Sidor w wywiadzie prasowym oświadczył, że jest zwolennikiem pokojowego załatwienia sprawy wspólnej granicy polsko - węgierskiej, a jeśli idzie o żądania Węgier, to sądzi, że sprawę tę należy rozstrzygnąć na podstawie oddania Węgrom tylko tych powiatów, w których posiadają większość etnograficzną. Żądania węgierskie dotyczące zwrotu 9 powiatów są zbyt wielkie. Słowacy gotowi są oddać bezspornie tylko powiaty: Lewicę, Nowe Zamki i Komarno, a poza tymi powiatami coś jeszcze więcej w razie, gdyby Węgrzy udowodnili, iż na obszarach tych mają większość.

Co do Rusinów, to na Słowaczyźnie są również trzy powiaty o zdecydowanej przewadze ruskiej, które Słowacy gotowi są zwrócić. Jeśli idzie o sprawy Spisza i Orawy, poseł Sidor jest przekonany, że sprawa ta, jako stosunkowo drobna, będzie załatwiona drogą obopólnej ugody z Polską.

Użhorod odcięty od Pragi

Krwawa walka z Czechami pod Bemem

UŻHOROD, 20.10. Mimo ostrych represyj ze strony władz czeskich i zaprowadzenia stanu wojennego, ruch powstańczy na Rusi Podkarpackiej wzrasta na sile z każdą niemal godziną. W szeregu pogranicznych miejscowości wojska czeskie zburzyły domy, a ludność wymordowały lub uwoziły w głąb kraju.

Z Bemu, gdzie mieszkają niemal sami Węgrzy, donoszą o nowych krwawych zajściach. Oficer czeski uderzył szpicrutą węgierskiego wieśniaka, ponieważ ten nie zdjął przed nim czapki. Wieśniak pobił oficera i sam został zakłuty bagnetami przez czeskich żołnierzy.

Kiedy ludność wioski dowiedziała się o zabójstwie, ruszyła na oddział dragonów i piechotę, stacjonujące w pobliżu. Dowództwo wojsk czeskich wezwało pomoc z Berechowa. Przy pomocy czołgów odparto ataki ludności, zabijając kilkadziesiąt osób.

Użhorod jest całkowicie odcięty od centrum kraju, gdyż stacja Nowe Miasto, przez którą przechodzą pociągi Bukareszt — Użhorod — Praga, została zajęta przez wojska węgierskie.

W szeregu gmin odbyły się znów manifestacje ludności, żądającej przyłączenia Rusi do Węgier.

SŁOWACCY MINISTROWIE U RIBBENTROPA

BERLIN, 20.10. W związku z przyjęciem słowackich ministrów przez Ribbentropa, „Voelkischer Beobachter" pisze, że wizyta ta leży całkowicie na linii pośredniczącej polityki Włoch i Niemiec. Wizyta trzech ministrów w Monachium nastąpiła z inicjatywy rządu praskiego, tudzież w wyniku rozmów prowadzonych przez b. premiera węgierskiego Daranyi'ego z Hitlerem oraz rozmów gr. Csaky'ego z Mussolinim i Hitlerem.

„Istnieją wszelkie podstawy do przypuszczenia — pisze dalej dziennik — że także sprawa węgiersko - czechosłowacka zostanie w krótkim czasie ostatecznie załatwiona".

Powrót min. Becka

WARSZAWA, 20.10 (Tel. wł.) Dziś wieczorem powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Sowiety chciałyby zrobić z Rusi

PLACÓWKĘ WOJUJĄCEGO KOMUNIZMU

LONDYN, 20.10. W sferach politycznych Anglii mówi się o nowej sytuacji, jaka wytworzyła się po ujawnieniu moskiewskich instrukcyj dla Rusi Podkarpackiej. Komintern nakazuje miejscowym komunistom utrzymanie łączności państwowej Rusi z Pragą. „Gdyby to się nie udało — głosi Moskwa — to Ruś Podkarpacka winna stać się wysuniętą na Europę środkową placówką idei, reprezentowanych przez Sowiety.

W wypadku otwartego ataku faszyzmu węgierskiego na całość terytorialną Rusi Podkarpackiej, jej masy pracujące winny wystąpić pod wodzą komunistycznej partii do walki z wasalem faszyzmu niemieckiego — Węgrami".

Dokument ten został ogłoszony przez prasę włoską i umożliwia rządowi włoskiemu otwarte poparcie żądań węgierskich, dotyczących natychmiastowego zajęcia Rusi Podkarpackiej.

W Rzymie panuje przekonanie, że Niemcy pójdą śladem Włoch i również udziela Węgrom poparcia.

Ostatnia droga płk. Beliny

MANIFESTACYJNY POGRZEB

twórcy polskiej kawalerii w Krakowie

KRAKÓW, 20.10 (Tel. wł.) W Krakowie odbyły się dziś uroczystości pogrzebowe śp. płk. Beliny Prażmowskiego, twórcy kawalerii odrodzonej Polski, okrytego sławą bojową w walkach o niepodległość dowódcy kawalerii Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego, a po wojnie zasłużonego prezydenta miasta Krakowa i wojewody lwowskiego.

O godz. 6 nastąpiło przewiezienie trumny ze zwłokami zmarłego z wagonu kaplicy na dworcu kolejowym w Krakowie do kościoła NPM. Ustawiona na peronie kompania honorowa pułku piechoty z orkiestrą sprezentowała broń. Trumnę z wagonu wynieśli na swych barkach Beliniacy i ustawili ją na karawanie oczekującym przed dworcem. Na specjalnych rydwanach legioniści złożyli wieńce.

W kościele Mariackim trumnę ze zwłokami śp. płk. Beliny Prażmowskiego umieszczono na wysokim katafalku. Obok złożono odznaczenia zmarłego i wieńce od P. Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza i rodziny. Trumnę przykryto sztandarem państwowym. Przyjęcia zwłok do kościoła dokonał w asystencji duchowieństwa ks. infułat Kulinowski.

O godz. 10 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo żałobne.

Po nabożeństwie, pośród szpalerów, utworzonych przez oddziały ułanów ziemi krakowskiej i szwoleżerów, Beliniacy przenieśli trumnę swojego wodza na lawetę, ustawioną przed wejściem do kościoła Najśw. Panny Marii, przybraną żywym kwieciem i purpurą spowitą krepą, na której widniały srebrne orły legionowe. Trumnę pokrywał sztandar państwowy.

W tym momencie generał broni Kazimierz Sosnkowski dokonał dekoracji trumny płk. Beliny-Prażmowskiego orderem Odrodzenia Polski pierwszej klasy. Wojsko sprezentowało broń, pochyliły się sztandary, a orkiestra odegrała trzykrotnie hasło wojska polskiego i hymn państwowy, po czym wstąpił na trybunę prezydent m. Krakowa dr Kaplicki, wygłaszając przemówienie.

Po ostatniej defiladzie oddziałów kawalerii, Beliniaków, oddziałów legionistów i organizacyj przed twórcą kawalerii odrodzonej Polski ruszył przy dźwiękach dzwonów z kościołów krakowskich i hejnału z wieży Mariackiej ulicami miasta w kierunku cmentarza rakowickiego, pośród szpalerów wielotysięcznych tłumów publiczności olbrzymi żałobny pochód. Na trasie pogrzebu domy przybrano chorągwiami żałobnymi i flagami o barwach państwowych i miejskich, spowitymi krepą.

Czoło konduktu otwierają szwadrony konne Związku Strzeleckiego, za którymi postępują bardzo liczne zastępy młodzieży krakowskich szkół żeńskich i męskich z pocztami sztandarowymi, harcerze, górnicy z Jaworzna, pracownicy miejscy, oddziały PW z orkiestrami, licznie przybyłe z całej Polski delegacje Zw. Legionistów w historycznych mundurach z pocztami sztandarowymi, konne poczty sztandarowe pułków kawalerii, szwadrony honorowe pułku szwoleżerów i pułków kawalerii z orkiestrami i dywizjon artylerii konnej, dwóch legionistów w historycznych mundurach kawalerii Leg. Pol. prowadzi okrytego kirem żałobnym konia, dalej delegacje wojskowe i cywilne niosą 72 wieńce, w tym wspaniały wieniec od P. Prezydenta R. P. z napisem: „Twórcy kawalerii polskiej — Prezydent Rzeczypospolitej", od Marszałka Polski Śmigłego-Rydza z napisem: „Pułkownikowi Belinie — Generalny Inspektor Sił Zbrojnych" itd.

Na cmentarzu rakowickim wygłosił wzruszające przemówienie wiceminister gen. Głuchowski.

NA ŁAMACH PRASY

Odpowiedzialność pokolenia

P. W. Zaleski obrazuje w „Gońcu Warszawskim" wysiłek, jaki uczyniły Niemcy w ostatnich latach dla podniesienia swego potencjału gospodarczego i obronnego.

Nie będzie przesadą twierdzenie, że nasze pokolenie nie zostało stworzone do rozkoszy i życia ułatwionego, a synowie i wnukowie nasi będą je przeklinać, jeżeli nie potrafimy się zdobyć na wysiłek większy (tak większy!) od wysiłku Niemiec w ostatnich latach.

PRACA I OSZCZĘDNOŚĆ

Nie ma innej drogi podniesienia dobrobytu jak wzmożona oszczędność i praca. Mam na myśli oszczędność niekoniecznie pieniężną: wszystko jedno, czy na przykład droga będzie zbudowana z pożyczki udzielonej przez kasę oszczędności dzięki zgromadzonym wkładom, czy przez ludność wsi bez użycia gotówki w obu wypadkach będzie to wynik pracy, której owoców nie spożyto, dzięki czemu pomnożyło się bogactwo narodowe, czyli będzie to wynik oszczędności.

Są to wszystko rzeczy — pisze p. W. Zaleski — które trzeba narodowi powiedzieć jasno, twardo i szczerze.

BASEN NADDUNAJSKI

Podkreślając konieczność usunięcia z organizacji basenu naddunajskiego elementów, wywołujących zadrażnienia „Gazeta Polska" stwierdza, że dążenie do usunięcia zła leży nie tylko w interesach racji stanu wszystkich państw w rejonie tym zainteresowanych, ale, i to przede wszystkim, w dobrze pojętym interesie narodów czeskiego i słowackiego, które w ten sposób ułatwią sobie odnalezienie istotnej racji swego narodowego bytu. Umożliwi im to ułożenie dobrych stosunków sąsiedzkich i przyczyni się do trwałego ustabilizowania stosunków w całym rejonie naddunajskim.

Załatwienie terytorjalnych żądań Polski i Rzeszy nie usuwa innych ciężkich błędów popełnionych przez twórców traktatu w Trianon, traktatu, który nie był przez Polskę uznany. Niefortunna delimitacja granic czesko-węgierskich nie uwzględniała interesów państw znajdujących się w tym rejonie i rejonach sąsiednich. Wydaje się rzeczą bardzo wątpliwą, aby można było znaleźć właściwe rozwiązanie nowej delimitacji tych granic, jeśli przy rozwiązaniu tym zostaną pominięte państwa w sprawie tej zainteresowane.

Kombinacje nie liczące się w sprawie tej z Polską, nie mają szans trwałości.

NA RUSI PODKARPACKIEJ

Według opinji „Warszawskiego Dziennika Narodowego"

Powstanie na Rusi Podkarpackiej jest rzeczą bardzo ważną i jego losy nie mogą być dla nas obojętne. Wiele bowiem przemawia za tym, że sprawa Rusi Podkarpackiej, a co za tym idzie i wspólnej granicy polsko-węgierskiej w dużym stopniu zależy od przebiegu tego powstania.

PARLAMENT I GOSPODARKA

Pod adresem przyszłych Izb Ustawodawczych wypowiada „Kurjer Poranny" następujące życzenia:

Gospodarcze normy prawne, których kuźnią staną się już wkrótce nowe Izby odpowiedzą wymaganiom, jeśli prawodawcy wczują się należycie w rytm i puls życia gospodarczego, zgłębią tajemne i ukryte przed oczami profanów jego atuty i braki, poznają światła i cienie ekonomiki narodowej. Struktura ordynacyjna parlamentu, jakkolwiek niedoskonała, zapewnia jednak członkom obu Izb należyty kontakt z rządem i wpływ na jego decyzje. Fakt ten, wagi pierwszorzędnej, należy wykorzystać w całej pełni, z pożytkiem dla kraju.

Zadania, jakie stoją dziś przed posłami w dziedzinie gospodarczej są olbrzymie, trudne i odpowiedzialne, ale wdzięczne, doniosłe i ważne dla powszechnego dobra.

POMOC ZIMOWA

W katowickiej „Polsce Zachodniej" czytamy:

Rynek pracy mimo wielkich wysiłków i pomyślnego rozwoju gospodarczego państwa, nie może jeszcze całkowicie wchłonąć przyrostu ludności i poszukujących pracy ze wsi. Tym ludziom i w tym roku musimy przyjść z pomocą, podobnie jak to czyniliśmy w ciągu dwóch lat z rzędu. Przez te dwa lata nabyliśmy sporo doświadczenia, tak że akcja tegoroczna daleka będzie od eksperymentowania i wszelkich tych niedociągnięć, jakie z konieczności pociąga za sobą każde nowe poczynanie.

COP I MIEJSCOWE SPOŁECZEŃSTWO

„Dobry Wieczór" pisze:

Akcja przesiedleńcza z innych dzielnic na teren COP-u może i powinna być prowadzona nadal, z całą resztą ostrożności (chodzi o element zdrowy, materjalnie silny i zdolny do bytowania w zmienionych warunkach). Ale punkt ciężkości musi leżeć w pobudzeniu inicjatywy lokalnego społeczeństwa polskiego. Tymczasem dochodzą stamtąd wiadomości wręcz pesymistyczne; tak np. nie można na terenie COP-u małopolskiego znaleźć dostatecznej liczby kandydatów na płatne praktyki handlowe w kupiectwie i spółdzielczości. Czyżby młodzież polska COP-u swój cel życiowy widziała jedynie w posadach publicznych, których ilość w żadnym razie nie odpowiada nadmiarowi wolnych rąk roboczych?

Nie usuniemy zaniedbania gospodarczego w Polsce, jeśli z założonymi rękami i w pełni rezygnacji będziemy oczekiwali pomocy z zewnątrz zamiast się stać kowalami własnego szczęścia.

Krew płynie w Palestynie

Szkoci z bagnetami w ręku walczą w Jerozolimie

Zaciekła obrona Arabów w domach-forteczkach

LONDYN, 20.10 (Tel. wł.) Mimo całodziennej akcji kilku tysięcy żołnierzy angielskich, większa część starej Jerozolimy znajduje się wciąż jeszcze w rękach powstańców arabskich.

Wejście do starego miasta zostało sforsowane przez świeżo przybyły do Palestyny pułk gwardzistów szkockich, który

atakiem na bagnety rozproszył oddział arabski, broniący bram i zmusił go do wycofania się z wąskiej uliczki.

Anglicy posuwają się bardzo powoli naprzód zajmując dom za domem, przeprowadzając je drobiazgowe rewizje od piwnic do dachów w poszukiwaniu broni. W obawie przed możliwymi zasadzkami muszą postępować bardzo ostrożnie.

Ruch osób cywilnych w dzielnicy starego miasta ustał zupełnie. Dzielnica odcięta jest od reszty Jerozolimy przez kordony wojsk. Z odgłosów strzałów, słyszanych zarówno w ciągu dnia, jak i do późnych godzin wieczornych wnioskują,

że Arabowie w swych domach-forteczkach i w krętych zaułkach stawiają wojskom angielskim opór. Jakie są ofiary całodziennych walk, nie wiadomo.

Główne siły powstańców arabskich skoncentrowane mają być w okolicach wielkiego meczetu Omara. Tu także znajdować się ma sztab Hamoda Madavi, dowódcy oddziałów powstańczych.

Aby uniemożliwić powstańcom ucieczkę poza Jerozolimę, wszystkie drogi obsadzone zostały gęsto przez patrole.

W arabskich kołach politycznych twierdzą, że Arabowie gotowi byliby wstrzymać akcję wojenną, jeśli Anglja zagwarantuje im, że Palestyna nie będzie podzielona i jeśli wstrzyma dalszą imigrację żydów do Palestyny. Te dwa warunki mogłyby stać się podstawą do rokowań angielsko-arabskich na temat przyszłego ustroju Palestyny.

Wczoraj doszło ponownie do poważnych zaburzeń w Jaffie. Kilkunastu żydów i Arabów odniosło ciężkie rany. W Haifie podpalono żydowski hotel.

Komunikat urzędowy donosi: Wojska brytyjskie zajęły i oczyściły obszar szerokości półtora kilometra w bezpośrednim sąsiedztwie starej dzielnicy miasta. Dziś o godz. 4.30 rano rozpoczęło się wkraczanie wojsk do tej dzielnicy. Bramy Stefan i Damaskus

były zabarykadowane i musiano je wysadzić dynamitem.

Liczba zabitych i rannych Arabów nie została ustalona. Dotychczas wiadomo, że zostało zabitych 8 Arabów, wśród nich jedna kobieta. Trzech Arabów odniosło ciężkie, a 15 lżejsze rany. 40 Arabów aresztowano i osadzono w wieży Dawida.

Zgon ofiary czeskiego rozbestwienia

OFICER REZERWY POBITY I POSTRZELANY PRZEZ ŻOŁNIERZY CZESKICH

CIESZYN, 20.10. (PAT) W szpitalu cieszyńskim zmarł śp. Karol Śniegoń, oficer rezerwy W. P., pochodzący z Oldrzychowic na Śląsku Zaolzańskim. Po objęciu Cieszyna Zachodniego przez wojska polskie, chciał on w dniu 2 bm. przedostać się do Bystrzycy za Trzyńcem, która znajdowała się wówczas jeszcze w rękach wojsk czeskich. W Bystrzycy wylegitymowano go i zrewidowano, przy czym znaleziono przy nim polską książeczkę oficerską.

Czesi zaczęli go wtedy bić kolbami i kłuć bagnetami. Gdy Śniegoniowi udało się wyrwać z rąk oprawców i rzucić do ucieczki, strzelano do niego z karabinu maszynowego, w wyniku czego został on kilkakrotnie postrzelony w nogi.

Czesi zostawili ciężko rannego przy drodze i dopiero dzięki uczynności przejeżdżającego szofera Śniegoń przewieziony został do szpitala w Cieszynie, gdzie zmarł. Manifestacyjny pogrzeb śp. Śniegonia odbył się dzisiaj w Cieszynie.

Czego boją się Czesi?

Głos „Voelkischer Beobachter"

BERLIN, 20.10. W doniesieniu z Pragi, które zajmuje się nastrojami czeskiej stolicy — „Voelkischer Beobachter" pisze:

„Naród czeski w ostatnich tygodniach zrozumiał podstawową prawdę, że Czesi nigdy nie mogą prowadzić polityki przeciwko Rzeszy, ponieważ ich siły są do tego za słabe. Uznając ten stan rzeczy, doszło się do niespodziewanie jasnych i prostych wniosków. Niczego nie obawiają się Czesi tak bardzo, jak zejścia z dotychczasowej do niższej stopy życia. Ich zdrowy rozsądek mówi im, że zejście z dotychczasowego poziomu gospodarki jest nieuniknione, jeżeli państwo nie zdecyduje się wejść w skład niemieckiego obszaru gospodarczego. Z tym nastrojem społeczeństwa musi się Praga liczyć".

CHINY POŁUDNIOWE PRZECIW CZANG-KAI-CZEKOWI

Wielka ofensywa na Hankou

HONG-KONG, 20.10. Według doniesień japońskich, japońskie oddziały zmotoryzowane po zdobyciu Szekiungu, poczyniły dalsze postępy w ofensywie na Hankou. Opór wojsk chińskich załamuje się.

Szczególne wrażenie zrobiło tu oświadczenie dawnego ministra spraw zagranicznych Chin — Szena, które się zwraca wyraźnie przeciwko Czang-Kai-Czekowi, zarzucając mu zaniedbanie obrony Chin Południowych. Oświadczenie to wydaje się potwierdzać pogłoski o przygotowywaniu odrębnego pokoju z Chinami Południowymi. Oddziały japońskie doszły już do pierścienia linii obronnych Kantonu i nie przypuszczają, by Czang-Kai-Czek mógł na czas przysłać tu posiłki, zwłaszcza, że wobec ofensywy na froncie Hankou, nie ma do dyspozycji wolnych odwodów.

KTO WYGRAŁ

Stała dzienna wygrana zł 5000 padła na nr 19998

Zł 10.000 na nr 99297

Zł 2000 na n-ry: 100131 149109

Zł 500 na n-ry: 40724 42754 64606 79078 86412

Zł 250 na n-ry: 10926 18926 19057 24369 29869 31908 32942 38144 38338 37510 62016

Zł 1000 na n-ry: 6106 12107 12810 26755 66432 115668 150566 65651 67438 73825 75576 86169 93076 93205 117708 119613 127004 129306 135288 139451 143853 145646 146620 148691

Uroczystość otwarcia gimnazjum polskiego

W CIESZYNIE ZACHODNIM

CIESZYN, 20.10 (tel. wł.). Z chwilą przyłączenia Cieszyna zachodniego do Polski przestało tam istnieć gimnazjum czeskie, od którego uczęszczało 791 uczniów. Pozostał piękny gmach z jego bogatym urządzeniem. Gmach ten stał się własnością Państwa Polskiego i w dniu dzisiejszym oddany został do użytku władzom szkolnym polskim.

Przejęcie gimnazjum przez szkolne władze polskie odbyło się bardzo uroczyście. W kościołach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa, następnie młodzież wszystkich uczelni w Cieszynie tak wschodnim jak i zachodnim zgromadziła się w parku Sikory, gdzie zebrali się również przedstawiciele władz administracyjnych, dyrektorowie innych uczelni ze Śląska, grono profesorskie, przedstawiciele władz wojskowych i miejskich oraz przedstawiciele prasy.

Jeden z uczniów nowego gimnazjum wygłosił przemówienie do wojewody Grażyńskiego, a jedna z uczennic wręczyła mu wiązankę kwiatów. Następnie przedstawiciel gimnazjum imienia Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie Wschodnim wręczył przedstawicielowi nowego gimnazjum proporzec gimnazjalny, przekazując go nowej szkole.

W parku Sikory przemawiał następnie dyrektor gimnazjum w Orłowej p. Feliks, dziękując władzom za opiekę nad młodzieżą zaolzańską, jaką otaczano ją jeszcze w czasie zaborczym.

Po uroczystości w parku Sikory przed gmachem nowego gimnazjum odbyła się defilada uczniów, poczym wszyscy udali się do gmachu.

Odprawa prezesów okręgów

ZWIĄZKU LEGIONISTÓW

Odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem komendanta naczelnego płk. dypl. J. Ulrycha odprawa prezesów okręgów Związku Legionistów Polskich, poświęcona omówieniu aktualnej sytuacji politycznej, a w szczególności zagadnień wyborczych.

Odprawa wykazała całkowitą harmonję między obozem legionowym a OZN oraz aktywny udział legionistów i ogółu kombatantów w akcji wyborczej.

ZŁY RACHUNEK

LICZENIE NA „DEKOMPOZYCJĘ"

prowadzi do fałszywych kalkulacji

„Liczenie na „dekompozycję" czy to w łonie OZN, czy też w stosunku pomiędzy rządem i OZN jest naprawdę niewczesne i prowadzi do fałszywych kalkulacji".

(Z mowy katowickiej wicepremiera E. Kwiatkowskiego).

Wielka idea zjednoczenia, wysunięta na czoło zagadnień państwowych i narodowych przez Wodza Naczelnego i przeobłekana w kształty realne i organizacyjne przez Obóz Zjednoczenia Narodowego — była po odejściu w zaświaty Twórcy Niepodległości ideą nowatorską, stała się osią, dokoła której w Polsce poczęła się krystalizować myśl zbiorowa, myśl polityczna.

I stało się tak, jak się stale dzieje, gdy pojawia się wielka i nowa idea. Józef Piłsudski tak o tym mówi w jednym z ustępów swej mowy, wygłoszonej w sierpniu 1923 r. na 2-gim zjeździe legionowym we Lwowie:

„W dziedzinie, w której nowa myśl nowy czyn chce się wedrzeć, istnieją gotowe zdania, gotowe pojęcia, gotowe przesądy, gotowe formuły odsuwania rzeczy nowej, rzeczy, która dotąd nie istniała, rzeczy, która jeszcze nie wytrzymała próby życia. Dlatego wszyscy apostołowie czegokolwiek nowego, — wszyscy reformatorzy życia, wszyscy odkrywcy muszą mieć wewnętrzną siłę która im pozwala być tymi nowatorami wbrew oporowi otoczenia. Pierwszą więc ich cechą jest umiejętność wydobycia ze siebie wysiłków, większych, niż przeciętne wysiłki człowieka, większej niż przeciętna energii. Bez tej niezwykłej energii i nieprzeciętnego wysiłku nie podobna przepchać się przez zwarty tłum uprzedzeń i niechęci do rzeczy nowych".

Genialna diagnoza, postawiona przez Józefa Piłsudskiego, okazała się prawdziwa i w r. 1914, i w r. 1926, i w roku 1937.

Gdy w r. 1914 — Józef Piłsudski z garstką ludzi szedł w pole, rzucając na szalę losu, na szalę — bardzo wówczas niepewnego rozwoju wypadków dziejowych — bagnet polskiego żołnierza na starym Weemdlu umocowany, i gdy za Nim szli ludzie, którzy w czasie tym innej — poza tą — polskiej racji stanu nie widzieli, — to ludzie ci nie dyskutowali wtedy między sobą, jaką ta Polska, o którą walczą, będzie. Czy będzie ona „ludowa", czy „pańska", czy „robotnicza", czy „mieszczańska"... Szli się o Nią bić. Dyskutowali natomiast inni, dyskutowali „czy nie jest to „szaleństwo", czy nie należałoby raczej „wyczekać" losów wojny, czy nie raczej „z tamtym" a nie „z tym" się łączyć czy raczej nie antyszambrować w przedpokojach dyplomatycznych kancelarii...

Jednak Legiony, będąc „nowatorstwem wbrew oporowi otoczenia" wbrew „gotowym zdaniom", gotowym pojęciom, gotowym przesądom, gotowym formułom", stały się osią krystalizacyj na tle idei — siły zbrojnej, i dopiero w cztery lata po ich powstaniu, w listopadzie 1918 r. gdy przyszło bronić granic wolnej Polski, ta idea mogła święcić powszechny triumf i powszechne uznanie.

W r. 1926 przyszło Józefowi Piłsudskiemu również „wbrew oporowi otoczenia" stoczyć bój przeciw „gotowym zdaniom, gotowym pojęciom, gotowym przesądom, gotowym formułom, przeciw ciżbie zwolenników przeżytych form ustrojowych przeciw przerostom sejmokracji, przeciw atomizacji partyjnej społeczeństwa, przeciw twórcom złej konstytucji, osłabiającej siłę władzy zwierzchniej a utrwalającej bezsiłę narodu. Po roku 1926-ym w obozie Wielkiego Marszałka znaleźli się ludzie różni. Byli i tacy, co szli za Józefem Piłsudskim tak, jak szli w orszaku wielkich ludzi historii całego świata. Szli, bo był taki pęd, szli, bo ćmy dążą do światła. Szli ludzie słabi, szli i tacy, którzy zawsze muszą za kimś iść, szli wreszcie i tacy, którzy w tym takie czy inne widzieli korzyści.

I ci właśnie, gdy Józef Piłsudski spoczął na Wawelu, poczęli zbaczać na różne ścieżyny z wielkiego gościńca...

Poczęło się szukanie błędów i szukanie winnych; poczęło się potępianie w czambuł tego, przed czym się dotychczas biło czołem w pokłonach, idąc w swej gorliwości nieraz dalej, niż najwierniejsi żołnierze Piłsudskiego. Szuka się dziury na całym, szuka się kierunku, goni się za jakąś złudą, stwarza się w dyskusji publicznej nawet wrażenie jakiegoś stanu niepewności, stanu płynności...

Poczęły się rozłamy i załamania. U jednych tam, skąd przyszli, pod „czerwony sztandar", u drugich pragnienia w kierunku wprost przeciwnym: w stronę reakcji do garści konserwatywno-zastojowej, u innych znowu w stronę nowinek, wysłuchanych zza zachodniej ściany...

I wtedy człowiek, który zgodną wolą żołnierzy Józefa Piłsudskiego przejął ideową spuściznę Odnowiciela, wziął na swe barki brzemię odpowiedzialności za losy Polski, za Jej siłę i obronę — Wódz Naczelny, wystąpił z apelem, byśmy wstąpili na drogę, „która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich do wytworzenia nowych wartości", — z hasłem zjednoczenia narodowego — z żądaniem zespolenia się w myśl „zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".

W świetle tej wielkości idei, nowej, nowatorskiej, przekreślającej to, co było już klątwą przedrozbiorowej Polski sobiepaństwo, przekorę, przebujały indywidualizm — przekreślającej to, z czym Piłsudski musiał się zmagać w r. 1914 — obojętność ugrzęzłych w polityce kompromisów polityków na wytworzenie siły zbrojnej — przekreślającej to, co tak zaciążyło na pierwszych latach odrodzonego państwa — sobkostwo międzypartyjne, niechęć do silnej władzy — w świetle zatym tej wielkiej i nowatorskiej idei, która zwie się Zjednoczeniem, nie ma miejsca na żadne grupy i grupki, na żadne rozgrywki personalne czy taktyczne.

Gdyż i nadal ciąży na nas ten sam obowiązek i ta sama odpowiedzialność, co wówczas, gdy krzesaliśmy „wbrew oporowi otoczenia" siłę zbrojną i wówczas, gdy wypowiadaliśmy walkę „gotowym formułom", przejętym z przeżytych już i dla Polski niezdatnych form ustrojowych. Piłsudski nie chciał Polski o jakimś „zabarwieniu": ani „czerwonej", ani „białej", ani „zielonej", ani „czarnej" — ani socjalistycznej ani chłopomańskiej, ani konserwatywnej, ani klerykalnej, ani „folksfrontowej" ani „totalistycznej". Chciał Polski — wielkiej i potężnej, zwartej wewnętrznie, uzbrojonej na wszelkie ewentualności z zewnątrz.

Z Jego też ducha idzie idea Zjednoczenia. Jest ona spełnieniem tego, co nam przekazał do wykonania.

Do wykonania — „wbrew oporowi" z jakiejkolwiek strony.

I dlatego niech nikt nie liczy na „dekompozycję". Możemy iść w przyszłość każdym gościńcem, który stoi otworem. Ale zawsze spotkamy się na jednej drodze, gdy chodzi o przeszkodzenie tym, którzy na „dekompozycję" spekulują, kimkolwiek by byli i jakakolwiek by była ich przeszłość.

I. B.

ADAM KOWALSKI

Czyś Ty myślał, Belino...

Z „Polski Zbrojnej" przedrukowujemy piękny wiersz Adama Kowalskiego ku czci płk. Beliny-Prażmowskiego.

CZYŚ TY MYŚLAŁ ONEGDAJ, BUŃCZUCZNY BELINO,
ŻE MIAST HUCZNEJ I KREWKIEJ FANFARY UŁAŃSKIEJ,
PRZEZ CIEBIE OD KRAKOWA NA POLSKĘ POPŁYNĄ
POJĘKI DZWONÓW ŚMIERCI, SMĘTNY ANIOŁ PAŃSKI...

CZYŚ TY POSTRZEGŁ OCZAMI SWYMI SOKOLIMI
TWEJ JAZDY SZLAK OSTATNI, PO KTÓRYM TWA SŁAWA
NA MARACH DO OJCZYZNY WRÓCI Z WŁOSKIEJ ZIEMI,
Z TEJ ZIEMI, GDZIE POSŁUJE UCZEŃ TWÓJ, WIENIAWA...

CZYŚ TY MYŚLAŁ W CYWILU,TAM, Z DALA OD KRAJU,
ŻE ZNÓW NABIĆ SIĘ MUSISZ W MUNDUR OFICERA,
BY SIĘ WYBRAĆ ZNIENACKA, JAKEŚ MIAŁ W ZWYCZAJU,
NA INSPEKCJĘ W NIEBIESKIM SZWADRONIE DRESZERA...

CZYŚ PRZYPUSZCZAŁ, UŁAŃSKI MOŚCI WOJEWODO,
KIEDYŚ W NIEBO WENECKIE JAK ORZEŁ SPOZIERAŁ,
ŻE TAK RYCHŁO ODBIERZESZ PRZED BOŻĄ ZAGRODĄ
ZAGROBOWY MELDUNEK SYNA, SZWOLEŻERA...

CZYŚ TY PRZECZUŁ, BELINO.NAJPIERWSZY UŁANIE,
ŻE CZERŃ KIRU AMARANT TWÓJ ŚWIETNY UBIERZE,
BYŚ Z FRONTU JUŻ NA WIECZNE ODSZEDŁ SPOCZYWANIE
U BOGA, Z KOMENDANTEM NA WSPÓLNEJ KWATERZE...

Przez Niemcy idą kable telefoniczne Europy

Sensacyjne kulisy decyzji monachijskiej

odsłania paryski tygodnik

Ostatni numer pisma „Gringoire" — przynosi w specjalnej rubryce niedyskrecyj politycznych, niezmiernie ciekawe szczegóły, tyczące chwil okresu przedmonachijskiego, gdy pokój europejski wisiał na włosku. Wśród owych informacyj do najciekawszych należy notatka, zatytułowana:

„ZDEMASKUJCIE MINISTRÓW, KTÓRZY ZDRADZILI".

Jesteśmy w możności stwierdzić, informuje „Gringoire", że w środę rano (był to ów tydzień września, poprzedzający kapitulację monachijską) ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet udał się do kanclerza Hitlera, aby po raz ostatni interweniować. Znalazł się w obliczu człowieka uprzejmego, — który jednak powziął już ostateczną i niezłomną decyzję. Ambasador Francois Poncet z wielkim darem wymowy i dużą dozą wzruszenia walczył o sprawę pokoju. W pewnym momencie kanclerz przerwał mu i oto wywiązał się następujący dialog:

— Czy pan jest pewny, panie ambasadorze, że mówi pan w imieniu pańskiego rządu? Jest pan przekonany, że właśnie, w łonie waszego rządu nie ma ludzi,

KTÓRZY ZDRADZAJĄ WASZEGO PREMIERA I WASZEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH,

którzy usiłują wszelkimi środkami wywołać wojnę i popchnąć mnie do wojny?

— Panie kanclerzu — odpowiedział ambasador — ale reprezentuję tutaj rząd francuski i nie mogę absolutnie prowadzić rozmowy na ten temat.

— Panie ambasadorze, mówię to dla pańskiego użytku osobistego i sądzę, że oddaję panu odpowiednią przysługę. — ostrzegając pana przed pewnymi członkami waszego rządu, wyrażającymi politykę wręcz odwrotną niż tą, którą pan tutaj reprezentuje.

— Raz jeszcze panie kanclerzu stwierdzam, że nie mogę rozmawiać na ten temat.

— Czy nie wie pan, panie ambasadorze, że przez Niemcy

PRZECHODZĄ WSZYSTKIE KABLE TELEFONICZNE EUROPY.

Jeśli pan tego zażąda w ciągu kwadransa mogę panu zaprodukować płyty na które nagrano rozmowy telefoniczne, jakie członkowie waszego rządu prowadzili z Warszawą, Pragą i Budapesztem. Rozmowy te stoją w jaskrawej sprzeczności z wysiłkami premiera Daladiera i min. Bonneta.

I teraz przychodzi moment najsensacyjniejszy. W chwili, gdy ambasador Poncet rozmawia z kanclerzem Hitlerem, rozlega się głos dzwonka telefonicznego.

TO TELEFON MUSSOLINIEGO — KTÓRY PROPONUJE ZWOŁANIE KONFERENCJI DO MONACHIUM.

Francois Poncet jest niezmiernie zadowolony z tej przerwy w rozmowie, która była mu dość upokarzająca.

Tyle mówi informacja „Gringoire" — brzmiąca niezwykle sensacyjnie.

Na innym miejscu w tym samym numerze „Gringoire" atakuje ministrów francuskich, a przede wszystkim Pawła Reynaud, że w dniu 21 września

USIŁOWALI DOPROWADZIĆ DO KRYZYSU MINISTERIALNEGO.

Wspomina się tutaj, że Anschluss austriacki został dokonany w chwili, — gdy rząd Chautempsa znajdował się w stanie dymisji. Zresztą sam Goebbels oświadczył, że kanclerz Hitler podejmuje zawsze działania w chwili zagmatwania sytuacji międzynarodowej, lub

PRZESILENIA MINISTERIALNEGO WE FRANCJI.

Mimo to, Paweł Reynaud i jego przyjaciele złożyli dymisję premierowi Daladier. Dymisja ta jednak pozostała w tajemnicy, — gdyż premier oświadczył że ze względu na ważność wypadków nie można niepokoić opinii publicznej.

W dalszym ciągu „Gringoire" ostrzega też przed niespodziankami finansowymi. — Mobilizacja paru roczników i pogotowie wojenne kosztowało sporo pieniędzy. Obecnie jednak będzie się usiłowało zwalić wszystkie niepowodzenia finansowe, popełnione przez rząd Bluma na rachunek mobilizacji.

Silna flota wojenna na morzu to pokój i bezpieczeństwo kraju!

Rumuński dentysta poraz trzeci

„Gość w dom -- Bóg w dom"...

czyli pp. dentyści w świetlicy policyjnej

Przychodzi mi jeszcze raz zaprzątnąć uwagę Czytelników rumuńskim dentystą. Tym razem sprawa ma znaczenie ogólniejsze i nie dotyczy bynajmniej fenomenalnych zdolności p. Töuto, ale wkracza niejako w dziedzinę obyczaju i powiedziałbym etyki ludzkiej.

Na łamach „Kurjera Zachodniego" zamieściliśmy list lekarzy dentystów z akademickim wykształceniem, w którym członkowie tej korporacji protestowali przeciwko, jakoby średniowiecznym metodom rumuńskiego dentysty, wyrażając zarazem ubolewanie, że działo się to pod protektoratem policji i w jej lokalu.

Rzeczywiście, p. Töuto wyrywał zęby w świetlicy policyjnej w Sosnowcu. Jest to lokal prywatny, przeznaczony na zebrania policjantów i Rodziny Policyjnej. P. Töuto był gościem policji. Wyrywał zęby policjantom i jest to wyłącznie ich sprawa i sprawa władz policyjnych.

Na skutek interwencji pewnych osób, władze te zgodziły się, aby przy operacjach rumuńskiego dentysty mogli asystować lekarze - dentyści z dyplomem.

Bo niby sensacja niecodzienna.

Rumun wyrywa zęby palcami, bez bólu.

Przywiodła tedy do świetlicy pp. dentystów ciekawość i do pewnego stopnia „wyższa forma" kolegi bez dyplomu.

Byli więc lekarze-dentyści świadkami praktyk p. Töuto, otwierali szeroko z podziwu oczy i przyznawali chętnie, że usuwa on zęby fenomenalnie.

„Gość w dom, Bóg w dom" powiedziała sobie policja.

Niestety, gość zapomniał o elementarnych obowiązkach wobec gospodarza, pogwałcił staropolską gościnność i opublikował napastliwy artykuł, wymierzony Bóg wie dlaczego w policję. Dziś gospodarz zapewne żałuje, że zaprosił gościa w swoje progi.

Nawet u „dzikusów", którym to mianem pp. dentyści określili p. Töuto — prawa gościnności i gościa są święte.

Możnaby z dużą dozą słuszności zapytać, dlaczego Redakcja „Kuriera Zachodniego" artykuł ten zamieściła. Owszem, chętnie odpowiemy na ten zarzut. Przytoczyliśmy go dlatego, po skreśleniu pewnych ustępów, nie mających nic wspólnego z istotą sprawy, aby unaocznić społeczeństwu stosunek t. zw. nauki do praktyk p. Töuto.

Pp. dentyści, a więc nauka nie zajęli w swym liście stanowiska rzeczowego. Potraktowali p. Töuto jak szarlatana, choć może było warto poinformować społeczeństwo, na czym jego umiejętność polega. Zaatakowali policję, powiedzieli kilka frazesów zaczerpniętych z broszury sanitarnej, wsiedli wreszcie na wielkiego konia rozporządzeń i przepisów, powołując się nawet na dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zreasumujmy: pp. dentyści z dyplomem potraktowali ciekawe bądź co bądź eksperymenty p. Töuto z pobłażliwością i lekceważeniem, nie wytłumaczy wszy maluczkim i naiwnym tego fenomenu.

Oficjalna nauka nie chciała przez długie czasy uznać teorii Kopernika, wiemy, że przed tysiącami lat Indianie w Ameryce Południowej mieli lepszy kalendarz od naszego.

Gdyby pp. dentyści zajęli się p. Töuto z punktu widzenia naukowego, możnaby urządzić np. wcale interesujący wieczór. Na tym polega rola nauki.

Potępianie z góry wszystkiego w czambuł, co nie pieczętuje się dyplomem - papierkiem jest tak samo niemądre i nierozsądne, jak i twierdzenie, że ząb usunąć może byle „osiłek". Ja osobiście wolę coprawda, gdy mi ząb usuwa „osiłek" i czyni to odrazu, niż zabiera się do zęba wątła białogłowa, wyrywająca go na raty...

List pp. dentystów z akademickim wykształceniem wywołał niesmak w mieście. Bo był on istotnie niesmaczny w swoich atakach na policję, jako gospodarzy lokalu.

Nie było w nim rzeczowości, a jeno własna bezradność wobec niezwykłej wprawy dentystycznej kolegi bez dyplomu.

Rumuński „wyrwiząb" nie tylko wywołał sensację, ale i przyczynił się mimowoli do interesującej dyskusji na łamach prasy. Trzeba przyznać, że pp. dentyści w tej dyskusji nie wyglądali uroczo... (h)

Tydzień przeciwrakowy w Polsce

od 23 do 30 listopada br.

Międzynarodowa unia przeciwrakowa w Paryżu wystąpiła z propozycją urządzenia w dniach 23—30 listopada rb. we wszystkich krajach cywilizowanych tygodnia przeciwrakowego.

Na wniosek unii międzynarodowej powstał w Polsce komitet organizacyjny, w skład którego weszli przedstawiciele towarzystw lekarskich, naukowych i społecznych.

Obchód ten, który odbędzie się w 30 z górą państwach na całym świecie, jest związany z 40-leciem odkrycia radu i ma na celu:

1) uczczenie znakomitych wynalazców radu: Marii Skłodowskiej-Curie oraz jej męża Piotra, a także wynalazcę promieni X Roentgena, którzy dali ludzkości najznakomitszą broń do walki z rakiem;

2) uświadomienie społeczeństwa drogą prasy, odczytów i radia, jak wielką klęską ludzkości jest rak, pochłaniający rocznie z górą 1.500.000 ofiar na świecie.

W samej Polsce ginie z górą 30.000 osób rocznie.

3) Wreszcie tydzień ten musi być zużytkowany na zwiększenie funduszów polskich instytucyj walczących z rakiem (zbiórka pieniężna, rozsprzedaż znaczków i nalepek na terenie całej Polski).

Protektorat nad akcją powyższego tygodnia przeciwrakowego, który trwać będzie od 23 do 30 listopada rb., przyjęli premier gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, szereg dostojników duchownych i świeckich, państwowych i samorządowych, przedstawicieli nauki i organizacyj społecznych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

21 Październ. **Piątek**

Urszuli p. m., Hilariona
Słowiański: Daromała
Słońca wsch. 6.10, zach. 16.31
Księżyca wsch. 3,48, z. 15.24

HISTORIA PODAJE:

1578 Zwycięstwo wojsk polskich i szwedzkich nad Moskwą w Inflantach
1805 Adm. Nelson zwycięża flotę francusko-hiszpańską pod Trafalgar
1831 Zamość poddaje się Moskalom.

PRZYSŁOWIA:

Od świętej Urszuli
Oczekuj śnieżnej koszuli.

ZŁOTE MYŚLI

W cierpieniu najprędzej pomoc i współczucie znajdziesz u tego, kto sam wycierpiał wiele. Kraszewski

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

PATRIA: „Robin Hood".
EDEN: „Złotowłosa".
ZAGŁĘBIE: „Indyjski grobowiec".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
B. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 21 bm. o godz. 20.30 nieodwołalnie ostatni raz znakomita sztuka S. Maughama „ŚWIĘTY PŁOMIEŃ". Udział biorą pp. Budkiewiczowa, Grunowska, Kryńska, Bulanka, Vorbrodt, Bielecki, Sarnowski, Obidowicz. Reżyseria K. Vorbrodta. Oprawa dekoracyjna F. Krassowskiego.

Jutro, dnia 22 bm. o godz. 20.30 świetna komedia J. Devala „SUBRETKA".

Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 61824.

—oOo—

Teatr w Katowicach

Sobota 22 bm. godz. 15.30 — „Król-Stefan" (dla szkół); godz. 20 — „Król-Stefan (dla KPW).

Niedziela 23 bm. godz. 15.30 — „Wilki w nocy" (dla kop. Siemianowice); godz. 19 — „Żebusia" (dla huty „Batory").

—oOo—

× **ZEBRANIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W MILOWICACH.** W dniu 26 bm. o godz. 18 odbędzie się walne zebranie członków Związku Strzeleckiego oddział Huta Milowice w lokalu własnym z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdania zarządu, komendy, skarbnika; sprawozdanie komisji rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniami; wybory nowego zarządu, komisji rewizyjnej, delegatów; uchwalenie budżetu na 1939 rok; referaty władz powiatowych; wolne wnioski.

Przed wyborami

DO SENATU

W nadchodzącą niedzielę odbędą się zebrania obwodowe uprawnionych do głosowania do Senatu, na których wybrani będą delegaci do wojewódzkich kolegiów wyborczych.

—oOo—

Konferencje

W INSPEKTORACIE PRACY

W przyszłym tygodniu odbędzie się w inspektoracie pracy w Sosnowcu kilka konferencyj dla rozpatrzenia spraw robotniczych miejscowych zakładów przemysłowych.

Dnia 25 bm. odbędzie się konferencja w sprawie zapowiedzianej redukcji 120 robotników w Polskich Zakładach Przemysłu Cynkowego w Będzinie oraz w sprawie likwidacji zatargu w fabryce „Silesia" w Będzinie.

W środę dnia 26 bm. odbędzie się konferencja w sprawie ustalenia płac akordowych w fabryce Deichsla w Sosnowcu oraz w sprawie unormowania płac w drobnych zkładach czapniczych.

W dniu dzisiejszym odbędą się w inspektoracie pracy dwie konferencje w sprawie likwidacji zatargu i trwającego od kilku dni strajku okupacyjnego w fabrykach wyrobów pończoszniczych „Stella" i „Syrena Sosnowiecka" w Sosnowcu. Jak wiadomo, strajkujący domagają się podwyżki swych niskich zarobków.

× **ODZNACZENIA.** Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali pp.: **Ludwik Łogiewa** z Sosnowca, **dr Adam Piwowar** z Dąbrowy, **Leonard Szafrański** z Sosnowca, **Juliusz Ruszke** z Zawiercia; za zasługi na polu pracy zawodowej złotym Krzyżem Zasługi po raz drugi odznaczony został **dr Władysław Witkowski** z Sosnowca.

× **PODZIĘKOWANIE.** Składam serdeczne podziękowanie: p. inż. Laubitzowej, p. prof. Klajnerowej p. Zajdlerowej, p. Kulikowskiej, p. Przybyszewskiej i p. Nieszporkównie z Sosnowca, oraz Siostrom Zmartwychwstankom z Kęt, p. Jakubowskiej z Krakowa, p. H. Daskocz z Jasła i kilku nieznanym osobom za ofiarowane książki dla chorych w szpitalu — przewodnicząca sekcji społecznej w Sodal. Mariańskiej Panien w Sosnowcu.

× **PLENARNE ZEBRANIE PZZPPiH RP W SOSNOWCU.** Ze względu na wyznaczenie w niedzielę dnia 23 bm. obwodowych zebrań wyborczych do Senatu, prezydium zarządu głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu (ul. Sienkiewicza 17a) odwołuje przypadające w tym dniu plenarne zebranie zarządu głównego oraz przedstawicieli oddziałów i odkłada je na następną niedzielę, t. j. dnia 30 bm.

Zgromadzenie przedwyborcze OZN
w Okręgu Kieleckim

Na terenie Obwodu Stopnickiego OZN odbyło się szereg zebrań przedwyborczych.

W Busku - Zdroju Obwód Stopnicki zorganizował zebranie, w którym wzięli udział właściciele nieruchomości z terenu Buska w liczbie ponad 200 osób. Po wysłuchaniu kilku przemówień oraz ożywionej dyskusji zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której stwierdzają że spełnią swój obywatelski obowiązek przez solidarny udział w wyborach do Izb Ustawodawczych i wzywają ogół społeczeństwa stopnickiego do masowego stawienia się przy urnach wyborczych. Zebranie zakończono entuzjastycznymi okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego-Rydza, Armii Polskiej i Obozu Zjednoczenia Narodowego. Liczne zebrania przedwyborcze odbyły się również na terenie Obwodu Częstochowskiego OZN.

W Częstochowie zebrania zorganizowano: ogólne w sali teatru miejskiego, gdzie do zgromadzonych przemawiali pp D. Zbierski wiceprzewodniczący częstochowskiego Obwodu OZN, oraz p. Z. Sowiński, przewodniczący Obwodu zawierciańskiego;

dla organizacji kobiecych (Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, ZPK, Koło Gospodyń Wiejskich i PCK), na którym z górą 400 kobiet wysłuchało przemówienia p. D. Zbierskiego;

dla pracowników pocztowych (obecnych 200 osób, przemawiał p. D. Zbierski);

ogólne w sali straży ogniowej, na którym wygłosili przemówienia kandydaci na posłów pp.: **A. Bardziński, W. Płodowski, J. Plebanek oraz pp. Zbierski, St. Rybicki i inni.**

Wszystkie te zebrania dowiodły, że obywatele Częstochowy stoją niezłomnie na stanowisku, że udział w wyborach do Izb Ustawodawczych jest nakazem sumienia każdego Polaka pragnącego zjednoczenia wszystkich sił Narodu w dziele wzmocnienia siły obronnej i potęgi Państwa.

W Miechowie odbył się wiec przedwyborczy OZN, na którym licznie zgromadzeni obywatele Miechowa i okolic wysłuchali przemówień delegata Okręgu Kieleckiego p. J. Marca oraz kandydatów na posłów p. Sobczyka i W. Gorczycy. Zebranie zakończono powzięciem rezolucji stwierdzającej, że obywatele Miechowa i ziemi miechowskiej wezmą wasowy udział w wyborach do Izb Ustawodawczych.

ZEBRANIE RADY OBWODU STOPNICKIEGO OZN

W Busku-Zdroju odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego Stopnickiego Obwodu OZN **p. J. Wójcika** zebranie Rady Obwodu z udziałem przewodniczących wszystkich oddziałów.

Tematem obrad były aktualne sprawy przedwyborcze i organizacyjne.

30-lecie istnienia
OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W DOBIESZOWICACH

Ochotnicza straż pożarna w Dobieszowicach powstała w 1907 roku obchodzić będzie w nadchodzącą niedzielę piękną uroczystość, a mianowicie jubileusz 30-lecia swego istnienia.

Uroczystości jubileuszowe poprzedza jutro w sobotę o godz. 18 Apel zmarłych członków straży, który odbędzie się na placu obok remizy.

Program niedzielnych uroczystości jest następujący: godz. 6 rano hejnał ze strażnicy straży; godz. 7 wymarsz na nabożeństwo uroczyste do parafialnego kościoła w Siemoni z udziałem sąsiednich straży i miejscowych organizacyj; godz. 10 zbiórka straży, organizacyj i gości na placu ćwiczeń; godz. 11 powitanie władz na ul. Kościuszki przy wylocie ul. Wolności; godz. 11.20 raport i przegląd straży; godz. 12 powitanie władz, organizacyj i gości, przemówienia, dekoracja członków za wysługę lat, oraz wręczenie dyplomów członkom honorowym; godz. 13.30 defilada, po czym wpisywanie się do „Złotej Księgi Pamiątkowej", następnie wspólny posiłek w sali strażnicy. Po południu zabawa taneczna.

—oOo—

X WNIOSKI DO ODZNACZEŃ. Wiele zarządów organizacyj społecznych względnie zawodowych nie zdążyło dotychczas nadesłać do właściwych ministerstw wniosków o odznaczenie zasłużonych na polu pracy społecznej członków organizacyj. Wobec tego prezes Rady ministrów przedłużył termin nadsyłania tych wniosków wraz z życiorysami kandydatów do końca r. b.

Zgromadzenie przedwyborcze
w Zagłębiu

Z każdym dniem wzmaga się akcja wyborcza. Niemal we wszystkich miejscowościach powiatu Będzińskiego zapowiedziane są zgromadzenia przedwyborcze organizowane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 **odbędzie się wielkie zgromadzenie przed wyborcze w kinie Zagłębie w Sosnowcu.** Na zgromadzeniu tym przemawiać będą: **prezydent Kaczkowski, prezes Leopold Tomaszkiewicz, mec. M. Lipski, p. Zygmunt Nowara, p. Fr. Drożdż.**

W niedzielę odbędą się również zgromadzenia przedwyborcze: **w Będzinie** o godz. 11 (transmitowane przez megafon), **w Strzemieszycach** w kinie „Paw" o godz. 10.30, **w Porąbce** o godz. 15, **w Niemcach (sala Resursy)** o godz. 17, **w Czeladzi** (klub na Saturnie) o g. 19.

Na wszystkich tych zgromadzeniach przemawiać będą kandydaci na posłów pp.: L. Tomaszkiewicz, M. Lipski, Z. Nowara, Fr. Drożdż oraz pp.: adw. Pawelek, S. Wolff, W. Szenk, K. Nawrocki i inn.

W ciągu całego przyszłego tygodnia odbywać się będą zebrania we wsiach i osadach, a w ostatnią niedzielę przed wyborczą wielkie zgromadzenia.

Przywrócenia dodatków rodzinnych
domagają się pracownicy państwowi

W Warszawie toczyły się obrady Międzyzwiązkowego Komitetu pracowników państwowych, który skupia w swoich szeregach około 142.000 członków.

Komitet postanowił prowadzić w dalszym ciągu wytężoną akcję o poprawę bytu pracowników państwowych, a za najpilniejsze postulaty uważa:

przywrócenie dodatków rodzinnych,
zwrot opłat szkolnych,
przyznanie dodatku za wysługę lat,
zniesienie podatku specjalnego od uposażeń.

Komitet postanowił domagać się również rozszerzenia i usprawnienia świadczeń w zakresie pomocy lekarskiej.

Nadzwyczajna komisja rozjemcza
ROZPATRZY SPÓR MIĘDZY DOZORCAMI A WŁAŚCICIELAMI NIERUCH.

Od dłuższego już czasu, jak wiadomo, istnieje zatarg między właścicielami nieruchomości w Sosnowcu, a dozorcami domowymi na tle wypowiedzenia układu zbiorowego.

Układ ten wypowiedzieli właściciele nieruchomości, domagając się zmiany jednego punktu, co do wymawiania pracy. Następnie wysunęli również swe żądania i dozorcy domowi.

Kilkukrotne konferencje odbyte w sprawie likwidacji zatargu i zawarcia nowego układu zbiorowego nie dały wyniku, wobec czego sprawę tę przekazano nadzwyczajnej komisji rozjemczej. W skład komisji weszli pp.: inspektor **Rozen**, jako przewodniczący, sędzia Sądu okręgowego **Tadeusz Miszewski**, jako przedstawiciel Min. sprawiedliwości oraz referendarz starostwa grodzkiego w Sosnowcu **mgr Wiarosław Sendelewski**, jako przedstawiciel Min. spraw wewnętrznych.

Posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej odbędzie się w nadchodzący wtorek dn. 25 bm. w inspektoracie Pracy.

Prowokacyjne zachowanie się mieszkańca Myszkowa
podczas narodowej manifestacji

Do Sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynął akt oskarżenia na 31-letniego właściciela domu w Myszkowie, **Stefana Żywiołka**, w związku z karygodnym jego wystąpieniem podczas wielkich manifestacyj narodowych w sprawie Zaolzia.

Żywiołek, słuchając nadawanej przez radio audycji z Bydgoszczy i słysząc wznoszone patriotyczne hasła, wyśmiewał je, a manifestantów nazwał **„ryczącym bydłem"**. Ponieważ działo się to w sukienni Targowskiego, zgromadzeni goście **oddali prowokatora w ręce policji**, która sporządziła odpowiedni protokół.

Żywiołek odpowiadać będzie niebawem przed sądem. Niewątpliwie spotka go zasłużona kara.

Będzińscy złodzieje zbiegli z więzienia
ujęci w Wielkich Hajdukach

Przed około tygodniem donosiliśmy o zuchwałej ucieczce trzech więźniów z więzienia przy sądzie grodzkim w Rudzie Śl. Początkowo pościg pozostał bez rezultatu.

Dopiero we wtorek nad ranem patrol policyjny przytrzymał w ogródkach „Schreberowskich" w Wielkich Hajdukach dwóch podejrzanych mężczyzn. Doprowadzono ich do komisariatu i wszczęto dochodzenia celem ustalenia ich tożsamości.

W wyniku przeprowadzonego wywiadu okazało się, że przytrzymani podali fałszywe nazwiska. Ludzi, o nazwiskach, podanych przez przytrzymanych, policja zastała w mieszkaniach.

W toku dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że przytrzymani są dwaj zbiegowie z więzienia: **38-letni Władysław Omasta i 44-letni Joachim Witkowski** obydwaj z Będzina.



Tymczasem w policji zgłosił Herman Zandel z Chorzowa, właściciel zakładu krawieckiego i składu materiałów przy ul. Powstańców 26. Oświadczył on, że jednej z nocy do jego zakładu dostali się przez podkop z piwnicy złodzieje, którzy skradli materiały na ubrania wartości kilkunastu tys. zł.

Policja zbadała miejsce, gdzie poprzedniego dnia przytrzymano Omastę i Witkowskiego. Wśród krzewów znaleziono wózek z całym skradzionym materiałem. Tym samym okazało się, że **sprawcami zuchwałego włamania od składu Zandela są Omasta i Witkowski.**

Zebranie komitetu powiatowego
UROCZYSTOŚCI LISTOPADOWYCH

Obchód dnia 11 Listopada, uznanego ustawą z dnia 23 kwietnia 1937 r., zgodnie z tradycją lat poprzednich za uroczyste Święto Niepodległości, jest wyrazem najżywszych patriotycznych uczuć Narodu Polskiego.

Święto to obchodzić będzie całe społeczeństwo specjalnie uroczyście i radośnie w roku bieżącym, w którym przypada 20-lecie naszego Niepodległego Bytu Państwowego oraz którym dzięki zdecydowanemu stanowisku na forum międzynarodowym najwyższym czynników w Państwie, opartemu na jednolitej woli całego Narodu Polskiego, powróciła w granice Rzeczypospolitej prastara ziemia piastowska za Olzą.

W celu omówienia programu uroczystości, odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 18 w Będzinie w sali przyjęć starostwa zebranie powiatowe. Z udziałem przedstawicieli wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa.

—oOo—

X **OFICEROWIE I PODCHORĄŻOWIE REZERWY.** Wzywa się wszystkich oficerów i podchorążych rezerwy, zamieszkałych w Będzinie i na terenie powiatu będzińskiego do osobistego stawienia się dnia 23 października 1938 r. o godz. 11 w gmachu poczty w Będzinie, ul. Narutowicza 1 (świetlica PPW) dla omówienia i podjęcia ważnych postanowień. **Zarząd Związku Oficerów Rezerwy R. P. w Będzinie.**

X **KOMITET WYBORCZY WOJSKOWYCH REZERWY.** Dzisiaj (w piątek) w Domu Społecznym o godz. 19 w sali nr 24 odbędzie się zebranie delegatów związków sfederowanych w celu zorganizowania akcji wyborczej do ciał ustawodawczych. Związki proszone są o obesłanie tego zebrania przez 2—3 delegatów.

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK, 21 PAŹDZIERNIKA

6.30 „Dzień dobry"; 6.35 Muzyka; 7.15 Muzyka z płyt; 7.45 Gimnastyka; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla szkół; 11.25 Koncert orkiestry mandolinistów; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; — 14.00 Pogadanka sportowa; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 „Radiofonizacja kraju"; 14.55 Wiadomości bieżące i giełda; 15.00 „Skąd ta wrzawa, skąd ten ruch, kto odgadnie ten jest zuch"; 15.15 Poradnik sportowy; 15.25 Muzyka obiadowa; 16.00 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa; 16.30 Rymy dziecięce, pieśni narodowe i pieśni żołnierskie Karola Szymanowskiego w wykonaniu Stanisławy Korwin-Szymanowskiej; 16.50 Społeczeństwo ptaków, — pogadanka; 17.00 Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu smyczkowego rozgłośni krakowskiej; 17.45 „Z nauki o ziemi śląskiej" — pogadanka; 17.55 „Przyjechali do nas goście" — słuchowisko; 18.15 „Wapno i wapnowanie" — pogadanka; 18.25 Wiadomości sportowe; 18.30 Teatr Wyobraźni: „Maria"; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.05 Informacje; 21.00 Chór Polskiego Radia; 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej; 22.30 — „Nowe przemiany poezji polskiej" — szkic literacki; 22.45 Muzyka; 22.55 Komunikat bieżący; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Transmisja z Filharmonii

Piątkowy koncert z Filharmonii transmitowany będzie, jak zwykle w II swej części na wszystkie rozgłośnie polskie. W części tej, która rozpocznie się o godz. 21.15 usłyszą radiosłuchacze jeden z nowszych utworów Rachmaninowa — niezmiernie efektowną rapsodię na temat Paganiniego, oraz poemat symfoniczny P. Rytla i utwór pt. „Uczeń czarnoksiężników" Paula Dukasa.

Orkiestrą Filharmonii warszawskiej dyryguje amerykański kapelmistrz Emil Cooper.

Część pierwsza koncertu, transmitowana o godz. 20 przez Warszawę II — obejmie V Symfonię Czajkowskiego.

Powrót oddziału konnego pp

Z ZAOLZIA DO SOSNOWCA

Wraz z oddziałami Obrony Narodowej z Zagłębia brał również udział w zajmowaniu Śląska Zaolzańskiego oddział konny policji z Sosnowca w sile 30 ludzi pod d-ctwem kom. Rokossowskiego.

Policjanci nasi w tych dniach powrócą do Sosnowca. W związku z tym poczyniono już przygotowania celem godnego przyjęcia naszych granatowych kawalerzystów.

Powitanie odbędzie się w koszarach oddziału konnego p. p., przy czym wezmą w nim udział przedstawiciele społeczeństwa i miejscowych władz.

—oOo—

Sosnowiczanin-Mrożewski.

ILUSTRUJE DANTEGO

Znany grafik polski, Stefan Mrożewski, sosnowiczanin, otrzymał od jednego z wydawców holenderskich zamówienie na wielki cykl około 80 ilustracyj do „Boskiej Komedii" Dantego. Mrożewski jest autorem m. in. świetnych plansz do „Don Kichota", które zdobyły mu uznanie zagranicy. Nasz artysta-grafik będzie ponadto ilustorwał „Historię św. Ludwika" Joinville'a. Celem zebrania odpowiedniego materiału Mrożewski przybył obecnie do Rzymu, gdzie przystąpił do prac przygotowawczych.

—oOo—

Wyrodna córka

ZNĘCAŁA SIĘ NAD STARUSZKĄ - MATKĄ

Do policji w Myszkowie zgłoszono doniesienie na mieszkankę tej miejscowości 28-letnią **Bronisławę Paligę** (Kościuszki 25) za nieludzkie obchodzenie się z matką. Jak stwierdzono w przeprowadzonym dochodzeniu, Paliga **biła i kopała matkę, liczącą 76 lat i wyrzucała ją z domu, tak,** że staruszka zmuszona była żebrać i spać pod gołym niebem.

W wyniku dochodzenia prokuratura Sądu okręgowego w Sosnowcu pociągnęła Paligę do odpowiedzialności karnej.

Rozprawa przeciwko Paligdze odbędzie się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu w najbliższych dniach.

—oOo—

17-letni złodziej

UJĘTY PRZEZ POLICJĘ

Policja I komisariatu w Sosnowcu ujęła 17-letniego **Leszka Janickiego**, zamieszkałego przy ulicy Mariackiej 12, który w dniu 18 bm. na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu wyrwał z rąk Walerii Okońskiej z Piasków torebkę z zawartością sześciu złotych. Młodocianego złodziejaszka przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Onegdaj w nocy ujęto **Mariana Ogonka z Dąbrowy,** poszukiwanego dla odbycia kary z tytułu wyroku sądowego. Poza tym Ogonek dokonał ostatnio szeregu nowych kradzieży. Zatrzymanego Ogonka przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—oOo—

× **EMIGRACJA DO PERU.** Konsulaty peruwiańskie otrzymały instrukcje od swoich władz zwierzchnich, aby wstrzymano wydawanie wiz emigrantom. Należy podkreślić, że kwota imigracyjna, przypadająca na Polskę została na rok bieżący już wyczerpana. Konsulaty peruwiańskie wiz emigrantom z Polski udzielać obecnie nie będą. Zarządzenie to będzie utrzymane w mocy aż do czasu przyznania nowej kwoty imigracyjnej dla Polski.

× **„WIECZÓR JESIENNYCH ŻYCZEŃ".** Zarząd Związku rezerwistów koło VI Sosnowiec-Środula urządza w sobotę dnia 22 bm. o godz. 20 w sali na terenie f-my C. G. Schoen (Chemiczna 12) zabawę p. n. „Wieczór jesiennych życzeń". 20 proc. czystego dochodu organizatorzy przeznaczają na Fundusz Obrony Narodowej, resztę zaś na zakup mundurów dla członków Koła. Wstęp dla pań i członków 1 zł, dla panów 1 zł 50 gr od osoby wraz z garderobą.

Z Wystawy „Dziecko w Polsce"



Na Wystawie „Dziecko w Polsce" ubezpieczenia społeczne w szeregu fotomontaży zobrazowały swoją działalność w zakresie opieki nad dzieckiem. Na zdjęciu następujące cyfry z roku 1937: dzieciom słabowitym wydano 123.000 kg tranu, na obozach wypoczynkowych było 5189 pracowników młodocianych; dodatków dla dzieci wypłacono 1.100.800 zł, rent sierocych — 10.774.000 zł, na kolonie i półkolonie wydano 1.500.000 zł dla 45.263 dzieci, dożywiano 260.727 dzieci, mączek odżywczych rozdano 4.185 kg; szczepień ochronnych 70.164, szczepień przeciwgruźliczych 2.574; prowadzono 122 kuchen mlecznych i 187 stacyj opieki nad matką i dzieckiem.

Czy Kot z Dąbrowy

został zamordowany i utopiony w Wiśle

Jak donieśliśmy wczoraj, z Wisły pod Warszawą wyłowiono w ub. wtorek zwłoki mężczyzny, znajdujące się już w rozkładzie.

W kieszeni ubrania trupa znaleziono różne dokumenty, a m. in. legitymację LOPP na nazwisko **Mieczysława Kota z Dąbrowy.**

Jak wykazała sekcja zwłok Kot został uprzednio zamordowany, a następnie wrzucony do Wisły.

Kot, jak w swoim czasie donosiliśmy, zamieszkały ostatnio w Dąbrowie z matką i siostrą **przed dwoma miesiącami opuścił dom,** w poszukiwaniu pracy i odtąd zaginął po nim wszelki ślad. Matka zaginionego zwracała się w swoim czasie do policji z prośbą o odszukanie zaginionego syna.

Na wiadomość o wydobyciu z Wisły zwłok zaginionego Kota, wczoraj wyjechała do Warszawy jego rodzina, celem obejrzenia zwłok i ustalenia ich tożsamości. Jak wspominaliśmy bowiem, w kieszeniach zamordowanego znaleziono poza legitymacją LOPP na nazwisko Kota i inne dokumenty, co utrudniało konkretne ustalenie tożsamości zwłok.

Korzystna sposobność w nawiązaniu transakcji handlowych

Trwający obecnie „Jesienny Pokaz Targowy" zorganizowany staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej na terenach wystawowych Targów Katowickich — zgromadził liczne eksponaty z najróżnorodniejszych dziedzin rodzimego przemysłu, wśród których znajdują się przedmioty niezbędne w gospodarstwie domowym.

Poszczególne działy, jak: meble, wyroby rzemieślnicze (specjalne stoisko cechu ślusarzy budowlanych), radiowy, księgarstwo, wyroby artystyczno-ludowe, piękne kilimy, tkaniny, narzuty i w. in. dają okazję do zaopatrzenia się przed zimą w tanie i pożyteczne przedmioty, jakości gwarantowanej i zakupione wprost od producentów.

Wzrastająca z dnia na dzień frekwencja na „Jesiennym Pokazie Targowym" dowodzi, iż obecna impreza handlowa okazała się pożyteczną, a liczne transakcje handlowe przekonały wystawców o chłonności śląskiego rynku.

Obecny „JESIENNY POKAZ TARGOWY" trwać będzie tylko do 23-go bm. Kto zatem nie zwiedził dotychczas jesiennej imprezy handlowej winien to jaknajwcześniej uczynić.

Dnia 6 listopada

każdy obywatel spełni swój obowiązek i przez oddanie głosu zadecyduje o wyborze posłów.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kawy i herbaty w Polsce nie zabraknie

NATOMIAST CENY, NA SKUTEK PODWYŻSZENIA OPŁAT, WZROSNĄ.

Od pewnego czasu krążą pogłoski, że już w najbliższych dniach zabraknąć może w Polsce herbaty i kawy, co spowoduje też znaczną zwyżkę cen tych artykułów. Zjawisko to ma wystąpić jako wynik niedostatecznego w okresie grożącego konfliktu zbrojnego, dowozu do Polski artykułów kolonialnych, przyłączenia do Polski Śląska Zaolzańskiego który jest dużym konsumentem tych artykułów oraz braku pewnych gatunków kaw i herbat na rynkach zagranicznych, co zawsze pociąga za sobą pewną zwyżkę cen.

Jak w istocie sprawa ta się przedstawia? Sfery fachowe informują, że nie ma obawy, aby zabraknąć u nas mogło już w niedługim czasie artykułów kolonialnych, a przede wszystkim kawy i herbaty.

Istotnie w pewnym okresie, który odznaczał się napięciem zarówno na świecie jak i w Polsce, szwankowały dowozy z zagranicy pod tym względem i zauważyć się dał u nas znacznie zwiększony popyt na te artykuły, ostatnio jednak powoli wszystko wraca do normy.

Natomiast istotnie zanotowano u nas mocniejszą tendencję cen na niektóre artykuły kolonialne. Na rynkach zagranicznych bowiem, na skutek braku pewnych gatunków herbaty, jak „Sumatra" i „Jawa", nastąpił wzmożony popyt na herbatę ceylońską, której podaż jest coraz mniejsza i dlatego ceny jej zwyżkują.

Również na rynkach zagranicznych, w okresie gorączki wojennej, zakupywane były bardzo znaczne zapasy kaw i wykorzystane zostały duże kontyngenty, co przyczynić się musiało do mocnej tendencji cen.

Jeśli zaś chodzi o sytuację w kraju, to istotnie, na skutek przyłączenia do Polski Śląska Zaolzańskiego, zauważyć się tam dał duży popyt na kawy brazylijskie, a szczególnie niebieskie, poczynione już jednak zostały kroki, zmierzające do nasycenia tej połaci kraju tym artykułem i odpowiedniego tam zrogranizowania tego handlu.

Natomiast podwyższenie opłat przy imporcie kawy i herbaty, przeznaczonych na eksport, pociągnie za sobą pewną zwyżkę cen kawy i herbaty, ale będzie ona niewielka.

KRONIKA ZAWIERCIA

Kurs wyszkoleniowy LOPP

DLA NAUCZYCIELSTWA

Staraniem miejscowego obwodu powiatowego LOPP w Zawierciu zostaje zorganizowany trzydniowy kurs wyszkoleniowy dla nauczycielstwa z terenu Zawiercia i powiatu. Kurs ten rozpoczyna się dnia 24 bm. o godz. 8 rano w sali szkoły powszechnej nr 4 w Zawierciu.

Taki sam kurs zostanie zorganizowany w Siewierzu w dniach od 27 do 30 bm. włącznie, również dla nauczycielstwa. Wykładowcą będzie instruktor powiatowy OPLG p. St. Brzozowski.

× **NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH.** Komitet Towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych w Zawierciu zorganizował zbiórkę uliczną w dniach 2 i 9 października rb. Zbiórka ta dała 385 zł 47 gr.

Kucharze wzorowymi mężami...

W PARYŻU

Jeden z dzienników paryskich przeprowadził wśród 600 kucharzy ciekawą ankietę, co do ich pożycia małżeńskiego. Z otrzymanych odpowiedzi okazało się, że kucharze — przynajmniej paryscy — są wzorowymi mężami.

W ostatnich trzech latach zdarzył się wśród 600 kucharzy tylko jeden wypadek rozwodu i to z winy żony. Gorzej przedstawia się kwestia stałości małżeńskiej wśród kelnerów, gdzie na 100 przypada 12 rozwodów.

„Motyl sceny" w sukni

ZE SKRZYDEŁ MOTYLI

Pewna artystka scen włoskich, odznaczająca się wyjątkową gracją i z tej racji nazywana „motylem sceny" wystąpiła na uroczystości swych zaślubin w sukni, przybranej skrzydełkami motyli. Dla egzotycznego przybrania sukni zakupiono w muzeach przyrodniczych i w zbiorach prywatnych kilka tysięcy sztuk motyli przeważnie okazów fauny podzwrotnikowej.

Proces Plewickiej w Paryżu

Kto porwał generała Millera?

Z tajników rosyjskiej dżungli emigracyjnej

W październiku roku ubiegłego Paryż poruszony został wiadomością o tajemniczym zniknięciu wysokiego dostojnika emigracji rosyjskiej, prezesa Zw. Wojskowych Rosyjskich, generała Millera. Śledztwo wstępne wykazało, że tak samo, jak w porwaniu gen. Kutiepowa, była tu czynna ręka sowiecka. Ponadto okazało się, że porwania dokonał generał Skoblin, również przebywający na emigracji w Paryżu, który działał na rozkaz z Moskwy.

W związku z tym aresztowano żonę Skoblina, znaną i głośną kiedyś śpiewaczkę, Plewicką.

W najbliższej przyszłości sprawa Plewickiej znajdzie się przed paryskim sądem przysięgłych. Równocześnie rozpatrywana będzie zaocznie sprawa jej męża, gen. Skoblina, który zniknął w dwanaście godzin po porwaniu gen. Millera.

Śledztwo, prowadzone przez 12 miesięcy, było niezwykle wyczerpujące. — Zbadano kilkuset świadków, przeprowadzono liczne rewizje, przejrzano stosy dokumentów, przeprowadzono szereg ekspertyz, zmobilizowano służbę śledczą nie tylko we Francji. Przysięgli będą musieli odpowiedzieć na pytanie

czy istotnie generał Miller stał się ofiarą porwania i czy porwania tego dokonał Skoblin przy udziale żony swojej, Plewickiej.

W myśl ustawodawstwa francuskiego żona nie odpowiada za czyny męża, nawet w tym wypadku, jeżeli wiedziała o jego planowanym przestępstwie. Będzie więc można skazać Plewicką tylko wtedy, jeżeli uda się przeprowadzić dowód, że była mu pomocna.

Wszyscy świadkowie są zgodni z tym że Skoblin nie mógł zrobić niczego bez jej wiedzy, że musi ona znać całą sprawę,

wiedzieć, kto porwał gen. Millera i co się z nim stało. Ale Plewicka milczy.

Czy brała udział w zbrodni, czy do niej dopomogła? Akt oskarżenia opiera się na tym, że po porwaniu starała się stworzyć dla Skoblina nieprawdziwe alibi. Jeżeli chodzi o sprzeczności w zeznaniach, Plewicka tłumaczy się słabą pamięcią, stanem nerwów. Na pytanie, dlaczego ukryła przed władzami notes męża, zapisany szyfrem, nie umie dać dotychczas odpowiedzi. Kiedy sytuacja w śledztwie stawała się groźna, oskarżona, przebywająca w więzieniu, wybuchała płaczem, albo też obrzucała świadków obelgami za rzekomo kłamliwe zeznania. Broni się zaciekle i konsekwentnie.

Tymczasem liczni świadkowie dają wyraz przeświadczeniu,

że była nie tylko współuczestniczką zbrodni, ale i jej inspiratorką.

Władze śledcze są ustawicznie zasypywane listami, których autorzy przynoszą coraz nowe rewelacje o olbrzymich sumach, wydawanych przez Skoblina, o bliskich kontaktach Plewickiej z GPU. Są to przeważnie porachunki osobiste, poza tym każdy z „rewelatorów“ ma nadzieję wypłynięcia przy okazji zeznań i procesu, zwrócenia na siebie uwagi.

Nie ulega wątpliwości, że proces Plewickiej, **który zapewne nie odsłoni mroków dżungli emigracyjnej, da w każdym razie sporo sensacyjnego materiału.**

15-letni chłopiec pod zarzutem

utopienia trzyletniego dziecka

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w środę sprawę 15-letniego Gerharda Brunona Żogały z Szopienic skazanego w I instancji na bezterminowy dom poprawy za to, że 1 lipca 1937 wspólnie z 12-letnim Stanisławem Orzegowskim **utopił 3-letniego Mariana Krawczyka.**

Żogała wspólnie z Orzegowskim przyprowadzili na most na Rawie w Szopienicach Krawczyka, którego Orzegowski **rozebrał do naga, a następnie strącił do rzeki.** Żogała zasłaniał Orzegowskiego przy tym wybryku.

Gdy scenę tę zobaczył znajdujący się w pobliżu 11-letni Adolf Kokot i chciał zaalarmować ludzi, Żogała odpędził go kamieniami od **miejsca wypadku.**

Ciało utopionego chłopczyka **znaleziono dopiero po upływie tygodnia.**

Mimo stanowczego twierdzenia świadka Kokota Żogała wypiera się winy, twierdząc, że w ogóle tego dnia nie był na miejscu wypadku.

Jak wynika z opinii nadesłanych sądowi przez policję, proboszcza i kierownictwo szkoły, Żogała mimo młodego wieku był chłopcem **na wskroś zepsutym i zdemoralizowanym.** Palił nałogowo papierosy, pił wódkę i włóczył się po nocach. Należy przy tym nadmienić że według miarodajnej relacji Żogała po wyroku I instancji absolutnie nie zmienił trybu życia.

Drugi sprawca zabójstwa, Stanisław Orzegowski, który z powodu zbyt młodego wieku nie jest objęty aktem oskarżenia, również **wypiera się winy,** twierdząc, że wcale tam nie był i z Żogałą nie „kamracił“ się.

Wezwani przez obronę świadkowie odwodowi, przeważnie nieletni, zeznawali niejasno. Na wypadek, gdyby Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną obrońca oskarżonego prosił o zawieszenie wykonania mu kary i oddanie go pod dozór rodziców.

Sąd po naradzie postanowił odroczyć rozprawę do dnia 28 bm. godz. 9 rano celem ponownego przesłuchania funkcjonariusza policji Pluszczyka z Szopienic, który prowadził w tej sprawie dochodzenia i przesłuchiwał koronnego świadka w tym procesie, Kokota.

DOBRA INFORMACJA

— Wczoraj zrobiłem kawał: udałem się do biura informacyjnego i zażądałem informacji o sobie.

— I co ci powiedzieli?

— Ostrzegli mnie przed samym sobą.

SZCZĘŚCIARZ

— Ten Edek, to ma jednak szalone szczęście w kartach.

— Naprawdę?

— Tak jest. Jeszcze go nikt nigdy nie przyłapał na oszukiwaniu w grze.

SPORT

PRZED MECZEM Z NORWEGIĄ

Niedzielny mecz z Norwegią będzie 89-tym spotkaniem naszej reprezentacji piłkarskiej. Z rozegranych dotąd 88 meczów wygrano 33, przegrano 40, zremisowano 15, stosunek bramek 196:193.

W drużynie, która walczy z Norwegami, nie ma ani jednego debiutanta, a najstarszymi reprezentantami są: Wodarz 27 mecz i Szczepaniak 25 mecz. Na meczu z Norwegią będzie obchodzony jubileusz obu tych piłkarzy, z tej okazji otrzymają oni podarunki od zarządu PZPN.

Jak wiadomo, ostatnio z Norwegami graliśmy w Berlinie i wydarli nam oni brązowy medal olimpijski. Spotkanie niedzielne będzie za tym rewanżem.

WYŚCIG KAWALERII POLSKIEJ W GRUDZIĄDZU.

W Grudziądzu rozegrany został wielki bieg kawalerii polskiej na dystansie 5.600 mtr. — Zwycięstwo odniósł rtm. Bobiński na „Delice“ przed rtm. Rylke na „Erosie“, por. Wojnarowskim na „Amperze“ i por. Wołkowiczem na „Zazuli“.

BIEG SZTAFETOWY BOGUMIN—CIESZYN 11-GO LISTOPADA.

Polski Związek Lekkoatletyczny wystąpił do okręgu śląskiego z propozycją zorganizowania na Śląsku Zaolzańskim w dniu 11 listopada biegu sztafetowego Cieszyn — Bogumin o charakterze propagandowym.

Byłby to bieg jednej tylko sztafety na wzór sztafety Olimpia — Berlin w roku 1936. Zakończenie sztafety stanowiłaby miniatura słupa granicznego. W biegu tym, podzielonym na odcinki jednokilometrowe, startowaliby zawodnicy Śląska Zaolzańskiego i Śląska Górnego, a na zakończenie mogłoby wziąć udział kilku biegaczy z innych miast kraju.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA KL. B.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Śląska w klasie „B“ — rozpoczną się z dniem 20 listopada. Do mistrzostw tych zgłosiło się 9 klubów, a to: Policyjny (Katowice), Dąb (Katowice), Strzelec (Katowice), Makkabi II (Sosnowiec), BKS „Strzelec“ (Sosnowiec), Nordia (Sosnowiec), IKB II (Świętochłowice, Brygada (Częstochowa) i Makkabi (Częstochowa). Mistrzem w tej klasie zostanie zapewne Policyjny z Katowic, który posiada w swych szeregach takich bokserów, jak: Pawlica, Nowakowski i Piłat. O drugie miejsce walczyć powinni Dąb katowicki i częstochowska Brygada.

Biesiada ryżowa

Nie można powiedzieć, by menu bankietu, wydanego przez ambasadora chińskiego w Londynie, w dniu 10 października, dla uczczenia dnia „wolności Chin“ — było urozmaicone. Gdy biesiadnicy, należący do najwyższych sfer społeczeństwa angielskiego, zasiedli na przepisanych ceremoniałem dyplomatycznym, miejscach — podano na cienkich, prawie przezroczystych talerzach z najprawdziwszej chińskiej porcelany — najprawdziwszą chińską potrawę — ryż. Na drugie danie też ryż. Na trzecie danie tak samo ryż tylko w innym sosie. I tak kolejno z 15 razy zmieniło się nakrycie i wnoszono dania, których podstawą niezmienną był ryż. A jednak kunszt kuchni chińskiej — sprawił to, że wybworni biesiadnicy znajdowali w podawanych potrawach ryżowych coraz to nowy i coraz subtelniejszy smak.

O. SOYKA

Karty i Miłość

Adaptacja autoryzowana
EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

35)

Żaden z nich nie znajdował nic dziwnego w tym, że w obecnej sytuacji obaj rozprawiali z niezachwianą wiarą o bliskiej przyszłości opromienionej blaskiem i bogactwem, jak o sprawie samej przez się zrozumiałej. W krótkim czasie poznali się o tyle, iż jeden wierzył bez zastrzeżeń, że drugi osiągnie swój ostateczny cel.

Wacław Draszewski zajmował trzeciorzędne stanowisko w fabryce metalurgicznej, poświęcając wieczorne godziny na opracowanie projektu pewnej maszyny, ściśle związanej z widokami na świetne jutro. Już zrobił parę wynalazków, z których ostatni miał wielkie powodzenie i szeroki popyt na rynku, ale inżynier znalazł się wówczas w tak ciężkich warunkach materialnych, że musiał go sprzedać za bezcen, przyglądając się z daleka, jak inni ciągnęli pokaźne zyski z jego pracy.

Czuł się wskutek tego oszukany przez społeczeństwo i nie zaniedbałby, oczywiście, żadnej możliwości by wziąć odwet. W rozmowach ani on, ani Wehlen-Bojemski nie poruszali nigdy kwestii prawa. Obaj mieli swój cel, a jak się do niego ustosunkuje kodeks karny, to ich na razie nie obchodziło. Jeśli nawet w tym okresie Wehlenowi-Bojemskiemu nigdy nie przyszło do głowy, by podczas gry powiększyć swoje szanse przez zastosowanie różnych, oczywiście, zabronionych pociągnięć, to jedynie dlatego, że uciekanie się do chwytów szulerskich uważał za niegodne swojej osoby, nie odmawiając jednocześnie tego prawa swoim partnerom, uznanym mistrzom tej sztuki.

Pomysł oraz przeznaczenie aparatu, nad którym inżynier teraz pracował, były z początku nieznane Wehlen-Bojemskiemu; wiedział tylko, że maszyna ma w jakiś sposób współdziałać z wynalazcą przy zdobywaniu fortuny.

Wehlen-Bojemski prawie każdego wieczora zjawiał się w pokoiku na poddaszu, zastając niezmiennie inżyniera pochylonego nad deską kreślarską. Nigdy mu nie opowiadał o własnych przeżyciach lub o przygodach — jedynym tematem jego rozmów były pieniądze. Wszystko inne było już dawno gotowe. Poznał na wylot ludzi zbierających się przy zielonym stole, czekał tylko na odpowiedni moment, by wkroczyć do jednego z największych domów gry i wydać pierwszą bitwę, otwierającą drogę do dalszych zwycięstw.

Już obejrzał mieszkanie, które miał zamiar wynająć, wybrał starannie całe umeblowanie do przedpokoju do kuchni włącznie.

Do rozpoczęcia nowego życia brakowało mu jedynie piętnastu tysięcy złotych, z tego mniej więcej trzecią część musiał poświęcić na różnego rodzaju wydatki połączone z urządzeniem mieszkania, reszta stanowiła kapitał obrotowy, to jest była przeznaczona na grę.

W momencie pełnej gotowości bojowej uważał ten brak pieniędzy za złośliwe figle losu. I człowiek, który nigdy nie wątpił, że w krótkim czasie tę kwotę powiększy dziesięciokrotnie, zaczął się obawiać, iż tej przeszkody nie pokona...

— Mogę ci dać tyle pieniędzy, ile potrzebujesz na początek — powiedział pewnego dnia Draszewski, gdy Wehlen-Bojemski wszedł wieczorem do jego pokoiku, zniechęcony bezowocnymi poszukiwaniami.

— Jak to? — Całe dwadzieścia tysięcy?

— Tak. Możesz nimi obracać cały dzień... Nawet półtora dnia, potem muszę otrzymać z powrotem całą kwotę.

— A jeśli to się okaże niemożliwe?

Draszewski pobębnił palcami po desce kreślarskiej i obrzucił Wehlena-Bojemskiego spokojnym spojrzeniem, jak gdyby go nie zrozumiał.

— No, tak... — odparł niewzruszenie. — Cały piątek jest do twojej dyspozycji i sobota do szóstej wieczorem. O tej godzinie musisz mi zwrócić pieniądze.

(C. d. n.)

Dnia 6 listopada wszyscy do urn wyborczych



SZKOŁA POWSZECHNA — JAKO WYRAZ WDZIĘCZNOŚCI DLA K. O. P.
Na Kresach wileńskich w Oranach miejscowa ludność, pragnąc uczcić zasługi Korpusu Ochrony Pogranicza wybudowała szkołę powszechną, nadając jej imię dowódcy KOP gen. Kruszewskiego. Na zdjęciu moment poświęcenia szkoły w Oranach.

NA KANWIE

Nieboszczyk-cudotwórca

Zemsta zza grobu

Hazardowa gra w „dwadzieścia jeden" ciągnęła się już długie godziny.

Przed Benjaminem Mozesem piętrzył się stos wygranych monet, a pozostali gracze śledzili go z nieukrywaną zawiścią.

Mozes w milczeniu oceniał swe karty. Po czym wyciągnął rękę i rzekł:

— Biorę.

Wówczas nastąpiła rzecz nieoczekiwana. Mianowicie Mozes, nie zdążywszy wziąć karty, jęknął „umieram", — spadł z krzesła na podłogę i zastygł.

Gracze pobiegli do zmarłego.

— Dziwna rzecz — mruknął pochylony nad zwłokami Jakub Konarski. — Dziwna rzecz dlaczego błogosławionej pamięci Mozes powiedział „biorę". Trzymał w ręku dziewiętnaście. I nie bał się ryzykować?

— Hm, co pan chce? Widocznie nieboszczyk Mozes miał w tym jakieś wyrachowanie.

— Co znaczy wyrachowanie? Ślepy traf można wyrachować? On mógł wiedzieć, że akurat pójdzie dwójka? Bym nie przypuszczał, że tragicznie zmarły Mozes...

— Dlaczego właściwie byś pan nie przypuszczał? Zgasły w kwiecie wieku Mozes nie miał bynajmniej tak bardzo nadzwyczajnej opinii. Mówiono o nim, to, tamto, owo...

— Znaczy się, żeśmy grali po prostu z łobuzem? Z cudotwórcą? Szkoda, że przed tym o tym nie wiedziałem. Powiedziałbym parę słówek powiększającemu grono aniołków Mozesowi!

W tym momencie pan Konarski otrzymał potężnego kopniaka, po czym głos zmarłego Mozesa obwieścił:

— Aa, łobuzy! Dranie, podlece, ordynarne, psia krew! Takie rzeczy mówi się o nieboszczyku?

Atoli nie umarłem jeszcze, tylko chwilowo mi się zrobiło niedobrze. I dlatego zamiast sam wyzionąć, was wszystkich zaraz na tamten świat zacznę wysyłać.

Z tymi słowy pan Mozes zerwał się z podłogi, chwycił krzesło i począł nim okładać nieszczęsnych płatkarzy.

Przeraźliwe krzyk i odgłos łamanych mebli zwabiły sąsiadów, który wspólnymi siłami obezwładnili rozjuszonego pana Mozesa.

Nie na tym jednak koniec awantury. Bowiem pokrzywdzony pan Konarski skierował sprawę do sądu, który skazał krewkiego umarlaka na tydzień aresztu z zawieszeniem.

Jeszcze jeden „pieniądz"

WYCOFANY Z OBIEGU

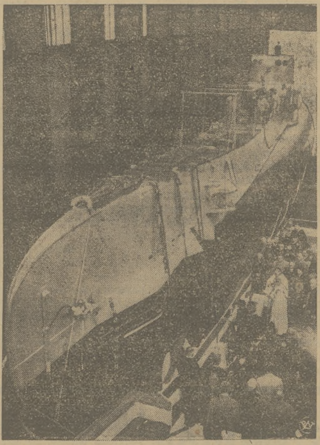
Niedawno kacyk jednego z plemion murzyńskich zakazał swym podwładnym płacenia za nabywane towary muszlami morskimi. Przyczyną główną tego zakazu był fakt, że murzyni, nabywając tytoń w sklepiku swego kacyka, zasypywali go formalnie bezwartościowymi muszlami, powołując się na istniejący zwyczaj przyjmowania muszli, jako środka płatniczego.

Obecnie nadchodzi wiadomość że na drugim krańcu świata Guatemali wyszło rozporządzenie, zabraniające tubylcom posługiwania się ziarnkami kakaowymi, jako środkiem płatniczym. Tym razem podobno ziarnka kakaowe wskutek zbyt obfitych zbiorów — zdewaluowały się.

Pieczarki w pieczarach hodowane

Jedno z paryskich towarzystw ogrodniczych przedłożyło zarządowi miasta wniosek w sprawie wydzierżawienia części słynnych paryskich katakumb pod hodowlę pieczarek. Podobno takie pieczarki, hodowane w prawdziwych przedhistorycznych pieczarach, ciągnących się na przestrzeni kilkunastu kilometrów pod stolicą Francji, mają mieć nadzwyczajny smak.

Podobny wniosek przedstawiło niedawno grono hodowców pieczarek władzom miejskim w Rzymie. Ze względu jednak na religijny charakter katakumb rzymskich, dziwny ten wniosek został bez dyskusji odrzucony.



NOWA POLSKA ŁÓDŹ PODWODNA
Zdjęcie przedstawia moment uroczystego poświęcenia i spuszczenia na wodę w stoczni w Rotterdamie nowej polskiej łodzi podwodnej „Sęp".

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie 12 — 1 i od 6 — 7.

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się ...

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM., kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Męczka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI